

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 20 h. } a 9-krot. 3 k. — h.
kwart. 6 k. 60 h. } wysyłką 9 k. — h.
rocznie 26 k. 40 h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia, reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz peti-
towy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.,
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Kalendarz lwowski.

Środa: 17. grudnia.

Wschód słońca 7:53, zachód 4:—.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Łazarza bisk. Jutro: Gracya-
na m. — **Gr.-kat.** Dziś: Warwy. Jutro: Sawwy — **Słow.**
Dziś: Żyrosława. Jutro: Wszemira.

Panoramy. Kościusko pod Racławicami. Plac powy-
stawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą. —
Fotoplastikon. Pasaż Hausmana. Codziennie od g. 10 rano do
10 w. „Eutyn i malownicza podróż przez Szwajcaryę holsztyń-
ską“. Wejście 20 h.

Wystawy stale. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięk-
nych. Plac Św. Ducha, 10. Codziennie (oprócz poniedziałku) od
g. 10 do 4. Opłata w dni powszednie 80 hal. W niedzielę 30 h. —
Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, pl. Halicki,
dom niegdyś Biesiadeckich. Wstęp wolny.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Osso-
linskich. Biblioteka od godz. 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt;
muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł. Bez opłaty. —
Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna, 18. Wstęp za
zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Mu-
zeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz po-
niedziałków, od godziny 9 do 3 popołudniu, w dni świąteczne
od godziny 10 do 1. popołud. Biblioteka muzealna od godziny
9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersy-
tecka. Codziennie oprócz dni świąt od g. 12 do 2 popoł. i od
4 do 7 wieczorem. — Biblioteka Szkoły Politechnicznej
codziennie od 10—11 i od 4—8 w niedzielę i poniedziałek od
11—1. W święta uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia
„Naukowego Tow. im. Szewczenki“. Codziennie od g. 2 do
6 popoł. (oprócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Nar-
odnego Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt, od g. 9
do 1 i od 3 do 7.

Teatry. Teatr miejski. Dziś: „Manowcami“ komedya
Hen. Bernsteina. Początek o godz. 7 w.

Odczyty i wykłady. Szkoła nauk polity-
cznych (ulica Trzeciego Maja 1.5). P. Władysław Studnicki
„Zasady ekonomii politycznej“ o g. 6 w.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dr. B. Gu-
bryniewicz: „Dzieje teatru w Polsce“ (Szkoła realna, Kamien-
na 2). — Prof. dr. J. Siemiradzki: „Wulkany i trzęsienia ziemi“.
(Zakład chemiczny, Długosza 6) o g. 7 1/2 w.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza.
Dziś odczyt p. Olszewskiego: „Maks Klinger i jego twórczość
artystyczna“ o g. 8 w.

Obchody narodowe. Uroczysty wieczór Mickiewi-
czowski w „Czytelnicy katolickiej“ o g. 7 w.

Koncerty. W Filharmonii (b. teatr Skarbowski).
Jutro: „Koncert kompozytorski“ Henryka Melcera, pianisty ze
współudziałem Heleny Rojekówny, śpiewaczki. Początek o godz.
7 1/2 wieczór.

Posiedzenia i zgromadzenia. Posiedzenie komi-
tetu wystawy jubileuszowej Tow. politechnicznego o g. 7 w.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwato-
rium astronom. Politechniki) w d. 16 grudnia b. r.:

Godzina	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura Naj- wyższa Naj- niższa
7 rano	738.6	—17.8	SW ₁		
2 popoł.	738.8	—12.4	SW ₂		—12.4 —18.8
9 wiecz.	739.3	—14.4	SW ₁		

Uwagi:

Prognoza na dziś: Pogoda, mróz.

Przed Sejmem.

Lwów, 17 grudnia.

Prowizoryum budżetowe.

Z powodu, że zwołany na dzień 29 b. m. na
dalszą sesję Sejm gal., obradować ma zaledwie dwa
dni, zatem nie może uchwalić budżetu krajowego na
rok 1903, postanowił Wydział krajowy przedłożyć
Sejmowi zaraz na pierwszym posiedzeniu sprawozda-
nie o krajowym prowizoryum budżetowym z wnio-
skem o upoważnienie Wydziału krajowego do poboru
dodatków do podatków w wysokości oznaczonej
w r. b. w pierwszym kwartale 1903 t. j. do końca
marca 1903 r.

Ustawa o podwyższeniu opłaty od piwa.

Nie mając pewności, czy uchwalona przez Sejm
czeski ustawa o poborze opłaty konsumcyjnej w wy-
sokości 2 k. z hektolitra piwa uzyska sankcję, gdyż
rząd przeciw tak wysokiej, jego zdaniem, opłacie
ma pewne wątpliwości, postanowił Wydział krajowy
nie przedkładać Sejmowi obecnie tak-
kiego samego projektu ustawy dla Galicji.

Ze jednak dotychczasowa nasza opłata w wy-
sokości 1 k. z hektolitra, wybierana za pośrednic-
twem dzierżawców tego prawa, daje niestosunkowo
małą, bo zaledwie 696.000 k. rocznie wynoszącą
kwotę przy konsumcyi 1.200.000 hl, postanowił Wy-
dział krajowy przedłożyć Sejmowi projekt ustawy,
zmieniającej sposób uiszczania i pobiera-
nia tej opłaty.

Mianowicie przeszedłby pobór tej opłaty w wła-
sny zarząd i dałby wedle przybliżonych obliczeń
rocznie około 350.000 kor. więcej ponad dzisiejszy
dochód z tego źródła do skarbu krajowego płynący.

Niezależnie od tej ustawy przedłożył Wydział
krajowy Sejmowi drugi projekt, który, zatrzymując
pobór projektowany powyższą ustawą, podwyższa
tylko dotychczasową opłatę z 1 kor. na 2 kor.

Gdyby bowiem — co wobec dzisiejszego uspo-
sobienia nie jest wykluczonem — ustawa czeska
uzyskała sankcję, Galicja, której przyrzeczono te
same na tem polu ustępstwa, nie mając jeszcze tak-
kiej ustawy przez Sejm uchwalonej, zatamowałaby
sobie dobrowolnie przez 1 rok wydatniejszy dochód
z tego źródła.

Podwyższenie funduszu pożyczkowego prze-
mysłowego.

Wydział krajowy wnosi do Sejmu o powiększe-
nie funduszu pożyczkowego przemysłowego do 5
milionów koron przez wstawianie do budżetu
przez 35 lat po 100.000 k. rocznie ale z tem, że
Bank krajowy jest upoważniony do eskontowania tej
sumy. Chociaż zatem pierwsza rata na powiększenie
funduszu przemysłowego wstawioną zostanie dopiero
do budżetu r. 1904, jest to dla sprawy samej obo-
jętne, gdyż Wydział krajowy zaraz po uchwa-
le Sejmu rozporządzać będzie pod-
wyższoną sumą na cele przemysłowe.

Strajk aptekarski.

Lwów, 17 grudnia.

Dziś zdaje się nastąpić ugoda. Wczoraj
w południe, a później popołudniu do godz. 9 wieczo-
rem odbywała się w tej mierze konferencja w na-
miestnictwie u protomedyka dr. Merunowicza. Rezul-
tatem jej było to, że nareszcie przyszła nadzieja
chociażby, że anormalne stosunki ustaną. Omawiano
poszczególne punkta ugody i co do nich nastąpi
prawdopodobnie porozumienie. Dziś popołudniu dal-
szy ciąg konferencji, w której, prócz komitetu wy-
konawczego strajkujących, wezmą udział także gre-
mia aptekarskie Galicji zachodniej i wschodniej oraz
redaktor Jawornicki. Intencja jest, aby za nią po-
szedł czyn także!...

Secesja Rusinów na Uniwersytecie.

Lwów, 17 grudnia.

Wczoraj pop. odbywała się w dalszym ciągu ima-
trykulacja słuchaczy uniwersytetu. Do aktu tego,
jak już w swoim czasie podaliśmy, miało przystąpić
21 słuchaczy wydziału lekarskiego i około 277 stu-
chaczy wydziału filozoficznego.

Już przed godz. 4-tą, na którą wyznaczony
był akt imatrykulacji, aula uniwersytecka zapełniła
się słuchaczami, po korytarzach zaś kręcili się agi-
tatorzy ruscy, namawiając kolegów-Rusinów do wy-
trwania w zajętem wczoraj rano stanowisku i rękując
za „pomyślny“ skutki.

Reszta obecnych słuchaczy nie-Rusinów stała
w oczekiwaniu jakiejś wielkiej awantury.

W kilka minut po czwartej wszedł na salę re-
ktor dr. Ochenkowski, odziany w gronostaje, za nim
weszli dziekan wydziału lekarskiego dr. Niemiłowicz,
prodziekan wydziału filozoficznego dr. Finkiel i se-
kretarz uniwersytetu dr. Winiarz. W sali zaległa
cisza.

Z miejsca na podium przeznaczonem dla re-
ktora, powstał dr. Ochenkowski i głosem spokojnym
wygłosił zwykłą przy akcie imatrykulacji mowę re-
ktorską, przypominając nowo wstępującym słuchaczom
obowiązki, względem *Almae matris*. Po przerwie we-
zwał sekretarza do odczytania rotty przyrzeczenia.

Po odczytaniu tej rotty przez dra Winiarza —
wstąpił nagle na podium Rusin, słuch. fil. Czajkowski
i odczytał w języku ruskim deklarację młodzie-
ży ukraińsko-ruskiej. W deklaracji tej wezwał p.
Czajkowski rektora, aby kazał dla Rusinów jeszcze
raz odczytać rotę w języku ruskim, gdyż w przeci-
wnym razie młodzież ruska będzie musiała zaprote-
stować przeciw temu aktowi imatrykulacji. Koło
Czajkowskiego stanął jakiś Rusin w czerwonej ko-
szulce i krzycząc „*stusno*“, począł bić mocno w dło-
nie. Oklask ten słabem tylko echem odbił się wśród
Rusinów.

Po tej manifestacji Rusinów powstał rektor
dr. Ochenkowski i opierając się na ustawie uniwer-
syteckiej, według której nie wolno mu przyjmować
deklaracji w języku nie-polskim poprosił sekretarza
dr. Winiarza o przetłumaczenie deklaracji na język
ruski. Gdy to sekretarz uczynił, wezwał rektor mło-
dzież ruską do spokoju.

Po przyjacielsku, jako ich były kolega prze-
strzegając ich przed następstwami, jakie pociągnąć
może przeszkadzanie w akcie imatrykulacji. Jest to
akt publiczny a za przekroczenia w czasie tego aktu
winni nie będą sądzeni według łagodnych ustaw
uniwersyteckich, ale mogą być pociągnięci do sro-
ższej odpowiedzialności karnej za gwałt publiczny.

Na zakończenie wezwał młodzież ruską jeszcze
raz do godnego i spokojnego zachowywania się. Po
tem przemówieniu w sali odezwały się głośnie okla-
ski wśród młodzieży polskiej. Następnie część mło-
dzieży ruskiej opuściła salę, część zaś pozostała
i przypatrywała się aktorowi imatrykulacji, w któ-
rej brali udział Polacy i Rusini. Imatrykulacja słu-
chaczy medycyny przeszła spokojnie.

Lecz gdy prodziekan, dr. Finkiel, za-
czął wywoływać nazwiska słuchaczy filoz. a do
przyrzeczenia przystąpił Rusin p. B., ten, który
w czasie secesy Rusinów pierwszy wypisał się
z lwowskiego uniwersytetu, wśród Rusinów odezwały
się głośnie okrzyki „hańba“ i „zdrajca“. Okrzyki te
powtarzały się jeszcze w kilku wypadkach. Mimo
tego zastrzeżenia Rusinów, dość znaczna ich ilość
przystąpiła do aktu imatrykulacji. Ilu, na razie nie-
wiadomo.

Manifestacja ta, jak się zdaje — dopiero
wczoraj była przygotowaną i chybiła celu, gdyż
urządzili ją Rusini w chwili, gdy już znaczna
większość Rusinów t. j. wydział teologiczny i pra-
wniczy od litery A. do Ł. przystąpiła do aktu.
Uznali to „secesyoniści“, bo gdy rektor ogłosił
akt imatrykulacji za ukończony i opuścił salę,
oni stali bezradni i zapytywali się nawzajem
szczo bude. Tylko agitatorzy nie tracili fantazyi
i pocieszali kolegów słowami: *nyszczu wam ne
robiat*.

A jednak, gdy secesyoniści nie zgłoszą się do
dodatkowej imatrykulacji, która odbędzie się w sty-
czniu i nie usprawiedliwią swej nieobecności przy
akcie — utracą według ustaw uniwersyteckich jeden
semester. Czy o tem agitatorzy pomyśleli i temu
zapobiegają?

Rada państwa.

(Dep. „Słowa Polskiego“).

Handel domokrażny.

Wiedeń. 17 grudnia. W dalszym ciągu obrad
nad ustawą o handlu domokrażnym Izba przyjęła
§§. 23 i 24 i 25 ustawy o domokraństwie, następnie
§. 26 ustawy w brzmieniu komisji z poprawką p.
Schückera, że władza przemysłowa nie jest upowa-
żnioną do wydawania zezwoleń na handel domokra-
żny w innych okręgach, niż te, które należą do
kompetencji owej władzy przemysłowej.

§§. 27 i 28 przyjęto bez dyskusji, poczem przy-
stąpiono do rozdziału VI. (§§. od 29 do 31) doty-
czącego stosunków do krajów korony węgierskiej.
W dyskusji nad §. 29 zabierali głos pp. Ofner, Ax-
mann, Winter i Schachinger. Po końcowym wywodzie
referenta przyjęto §. 29 bez zmiany. Na tem obrady
przerwano. Następne posiedzenie dziś.

Zniżenie cen soli bydłowej.

Po nadejściu przychylniej odpowiedzi węgiersk.
ministerium przedłożył rząd wczoraj w parlamencie
projekt ustawy w sprawie znizienia ceny soli bydł-
cej z 10 na 6 kor. za cetnar metr. Ustawa ta ma
wejść w życie w lutym 1903.

Koło polskie.

Wiedeń. (T. wł.). Dziś odbędzie się posiedze-
nie Koła polskiego dla omówienia sprawy cukrowej.
Na porządku dziennym znajduje się także omówie-
nie obecnego położenia politycznego.

Wiedeń. (T. wł.). Wczoraj popołudniu zebrała
się parlamentarna komisya Koła polskiego i obrado-
wała poufnie w sprawie strajków rolnych w Galicji.
Prócz członków komisji parlamentarnej wzięli udział
w tem posiedzeniu ci posłowie, którzy się bliżej inte-
resują sprawą strajków.

Kwestya cukrowa.

Wiedeń. (T. B. k.). Niektórzy członkowie komisji cukrowej odbyli wczoraj popołudniu poufną konferencyę, w której wziął także udział były ambasador austriacki w Brukseli, hr. Khevenhüller.

Omawiano rozmaite kwestye międzynarodowe, wiążące się z postanowieniami konferencyi brukselskiej, a zwłaszcza stanowisko Anglii, jej kolonij, oraz stanowisko Rosyi wobec konwencyi, poczem uchwalono, aby dziś o g. 3 popołudniu odbyła się wspólna konferencya członków komisji cukrowej tak z Izby panów, jak i z Izby posłów. Na konferencyi tej mają być sformułowane przedwstępne propozycye w kwestyi cukrowej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj przed południem pojawiła się w parlamencie — jak już doniosłem — deputacya przedstawicieli polskiego cukrownictwa, a mianowicie ks. Lubomirski, poseł do parlamentu niemieckiego p. Grabski i p. Gosiewski z Podola rosyjskiego. Panowie ci wezmą udział w ankiecie cukrowej a wczoraj konferowali także z wybitnymi członkami Koła polskiego, mianowicie z Jaworskim, D. Abrahamowiczem, Jędrzejowiczem, Czaykowskim, Kolischerem, Wodzickim i innymi.

Deputacya przedstawiła posłom swoje specjalne postulaty wymagane dla rozwoju cukrownictwa galicyjskiego.

W Kole polskiem będzie prawdopodobnie postawiony wniosek, aby przy rozdziale kontyngentu indywidualnego wyznaczono dla Galicyi tyle produkcji, ile konsumpcya galicyjska wynosi. Dotychczasową konsumpcyę cukru, w Galicyi pokrywa zaledwie 1/10 część wyrobu krajowego.

Zabezpieczenie pensyj urzędników prywatnych.

Wiedeń. (T. B. k.). Na wczorajszym wieczornem posiedzeniu komisji socjalno-politycznej przewodniczący dr. Gross zapytał referenta p. Forsta, czy i kiedy będzie mógł przedłożyć referat o projekcie ustawy w sprawie zabezpieczenia pensyj urzędników prywatnych.

P. Forst oświadczył, że głównie z powodu chęci, ażeby projekt ten pomyślnie załatwiono, zwlekał dotąd ze sprawozdaniem, obawia się bowiem, że w obecnych stosunkach parlamentarnych i ekonomicznych niemożliwem było przedłożenie tej ustawy Izbie, sądzi jednakże, że w oznaczonym przez Izbę terminie dwumiesięcznym uczyni zadość temu obowiązowi. Poseł Stein wniósł, aby odpowiedzi tej nie przyjęto do wiadomości. Wniosek jego odrzucono.

Spoczynek niedzielny.

Następnie obradowano nad uregulowaniem spoczynku niedzielnego w przemyśle i przyjęto rezolucyę Albrechta co do zredukowania sprzedaży tytoniu w trafikach w niedzielę na 4 godziny przed południem.

Zastępca rządu, radca ministeryalny dra Swoboda, oświadczył, że zarząd monopolu tytoniowego w zasadzie nie ma nic przeciw rozszerzeniu spoczynku niedzielnego w trafikach.

Ochrona bydła od zarazy.

Wiedeń. (T. B. k.). Komisya weterynaryjna uchwaliła wniosek p. Kittla w sprawie odszkodowania rolników za szkody, wyrządzone wśród bydła przez węglik, oraz wniosek pp. Peschki i Wielowiejskiego w sprawie ulepszenia środków, chroniących bydło od zarazy.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 15 grudnia.

Kolej Janów-Jaworów.

Wiedeń. (T. B. k.) *Wiener Ztg.* ogłasza akt koncesyi z d. 13 grudnia dla kolei lokalnej Janów-Jaworów.

Mianowania.

Wiedeń. (T. B. k.) Prezydent gabinetu jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował sekretarza sądu Juliusza Zagórskiego w Jasle radcą sądowym.

Akcyja sanacyjna dla przemysłu.

Wiedeń. (T. B. k.) Zainicjowana przez „Związek przemysłowców“ i przez posłów wszystkich frakcyi akcyja celem przyjęcia z pomocą przemysłowi wogóle, a głównie przemysłowi żelaznemu, odniosła skutek pomyślny. Wszystkie ministerstwa przygotowują zamówienia już na czas najbliższy a ministerstwo kolei liczy na to, że i koleje prywatne poidą drogą wskazaną przez rząd i poczynią znaczne zamówienia.

Koerber dyktatorem?

Wiedeń. (Tel. wł.) Z wiarygodnych kół parlamentarnych słyhać, że gdy premier Koerber chciał podczas wczorajszej audyencyi zdać cesarzowi sprawę o położeniu parlamentarnem, cesarz machnął ręką i powiedział: „Daj mi pan spokój z temi sprawami, nie chcę słyszeć o nich, rób pan sobie, co pan chcesz!“

(Wiadomość ta wydaje się nam bardzo nieprawdopodobną. Red.)

Echo procesu w Mostach.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wszechniemiecka korespondencya donosi, że w kołach przyjaciół Wolfa w Mostach i innych miejscowościach Czech a także i w Wiedniu zbierają składki, na pokrycie części kosztów sądowych, które ma także ponieść i Wolf. Dotychczas zebrano 100 zł.

70-letni jubileusz poselski.

Budapeszt. (Tel. wł.) Poseł sejmu węgierskiego, członek stronnictwa nienodległości Józef Madarasz obchodził wczoraj 70 letni jubileusz poselski. Pierwszy raz wziął on udział w obradach sejmu dnia 16 grudnia 1832 roku.

Zgoda czesko-niemiecka na tle ekonomicznem.

Praga. (Tel. wł.) Na zgromadzeniu zastępców czeskich większości Izb handlowych Pragi, Pilzna i Budziejowice uchwalono przyznać niemieckim mniejszościom tychże Izb te same prawa, jakie niemieckie większości przyznają czeskim mniejszościom w Izbach handlowych w Bernie i Olomuńcu.

Mrozy i odwilż.

Budapeszt. (Tel. wł.) W Aradzie panują od kilku dni 25-stopniowe mrozy. W okolicznej gminie Blasen, zamarzło wczoraj 18 cyganów w swoich namiotach.

Cieszyn. (T. wł.) Z górnego Śląska donoszą o silnych mrozach. W ostatnich dniach zamarzło kilkanaście osób, a między innemi dwoje dzieci w drodze do szkoły.

Wiedeń. (T. wł.) Sygnalizują prawdopodobną zmianę powietrza, tj. spodziewają się odwilży.

Londyn. (T. wł.) Wczoraj padał tu silny deszcz.

Berlin. (T. wł.) Po mrozach nastąpiła tu odwilż. W Hamburgu było wczoraj ciepłe powietrze.

Rabunek w śródmieściu Wiednia.

Wiedeń. (Tel. wł.) W pobliżu Lothenthurmstrasse, jednej z najludniejszych ulic śródmieścia zdarzył się wypadek rabunku w biały dzień. Ulicą boczną szła jakaś młoda dziewczyna, niosąc torebkę w rękę. W tem, zbliżył się do niej jakiś młody elegancko ubrany człowiek, wyrwał jej torebkę i począł uciekać. Dziewczyna odebrała właśnie w pocztowej Kasie oszczędności znaczną kwotę. Na krzyk poszkodowanej puścili się przechodnie w poscig za uciekającym, którego też schwytano i oddano w ręce policyi.

Wymordowanie 24 Macedończyków.

Sofia. (T. B. k.). Agencya telegraficzna bułgarska donosi: Na 24 macedońskich robotników, którzy spokojnie do Macedonii powracali, napadł na granicy koło Dubnicy patrol turecki i wszystkich wymordował.

Samobójstwo artystki.

Paryż. (T. wł.) W oryginalny sposób i z ciekawych powodów odebrała sobie tu życie znana z wystaw w salonie artystka-malarka, 35-letnia pani Bohemen-Cesti. Mąż jej, Cesti, z którym się była rozwiódła, występował w swoim czasie podejrzenie w procesie Dreyfusa, jako mąż zaufania Henry'ego. P. Bohemen położyła sobie wczoraj na usta i do nosa watę nasiąkniętą chloroformem i po krótkiej chwili zakończyła życie. Powodem samobójstwa miała być śmierć narzeczonego, oraz utrata pieniędzy w Wenezueli, wskutek wybuchłych tam niepokojów.

Wstrzymanie śledztwa przeciw „Vorwärtsowi“.

Essen. (T. B. k.) W związku z wstrzymaniem przez prokuraturę kroków przeciw dziennikowi socjalistycznemu *Vorwärts*, w sprawie oszczerstwa, rzuconego na zmarłego Kruppa, dyrekcya zakładów Kruppa ogłasza plakatami komunikat, w którym stwierdza, iż rodzina Kruppa ze względu na to, że proces ten zdaniem prawników, za długoby się przeciągnął i że najważniejszy w tej sprawie świadek, Krupp, umarł, a nadto widząc, iż mimo oszczerstwa szacunek dla pamięci zmarłego nie zmniejszył się, sama zażądała od prokuratury wstrzymania śledztwa przeciw temu pismu.

Sytuacja.

Praga. (T. wł.) *Hlas Naroda* omawiając elaborat czeski, który dziś wieczorem będzie ogłoszony pisze, iż elaborat ten jest rodzajem ustawy t. zw. ramowej, która ma służyć tylko za podstawę do dalszej akcyi urzędowej.

Praga. (T. wł.) Na onegdajszym posiedzeniu młodoczeskiego komitetu wykonawczego załatwiono ostateczną redakcyę elaboratu czeskiego, z wyjątkiem tylko jednego punktu.

Stylizacyi tego jednego punktu sprzeciwił się minister Rezek i żądał jej złagodzenia. Ponieważ przeciw żądaniu ministra Rezeka była początkowo opozycya, przeto stał powstała pogłoska o jego dymisyi, która jednak ze strony urzędowej i ze strony Młodoczechów została zdementowana. To dementi wskazuje na to, iż Młodoczeski komitet wykonawczy i klub zgodzili się na propozycyę Rezeka.

Wiedeń. (T. B. k.) Klub czeski przyjął wczoraj jednogłośnie wypracowany przez komisję parla-

mentarną klubu i przez komitet wykonawczy stronnictwa memoriał w kwestyi językowej i dziś przedłoży go innym klubom czeskim.

Wiadomości bieżące.

— **Wiadomości osobiste.** Marszałek krajowy Andrzej hr. Potocki powrócił wczoraj po południu z Wiednia do Lwowa.

Stan zdrowia prof. dr. Józefa Milewskiego, który jak to donieśliśmy niebezpiecznie zachorował, w ostatnich czasach znacznie się polepszył.

Artysta teatru krakowskiego p. Tarasiewicz, jak nam donoszą, poddał się lekkiej operacyi w Krakowie, w pawilonie chirurgicznym szpitala św. Łazarza. Operacya udała się, chory niobawem będzie mógł opuścić szpital.

— **Gratulacye.** Wczoraj przed południem liczone osób ze wszystkich sfer układały dr. Tchorznickiemu i panu Władysławowi Łozińskiemu życzenia z powodu zamianowania ich członkami Izby panów. Dr. Kraińskiemu, nieobecnemu we Lwowie, złożono mnóstwo biletów z życzeniami.

† **Jan Staszyński,** sekretarz namiestnictwa, dobrze znany i lubiany w szerszym kręgu towarzyskich naszego miasta, zmarł, jak nam donoszą, wczoraj w Arco, pol. Tyrolu, na chorobę piersiową.

— **Wystawa gwiazdkowa.** W obszernej sali, gdzie dawniej mieścił się teatr „Urania“, w pasażu Mikolascha, otwartą została onegdaj wystawa gwiazdkowa. Wystawili tam swe przedmioty wyrobu krajowego najznacniejsze firmy, a wystawa urządzona ze smakiem staraniem połączonych Kół T. S. L. przedstawia się bardzo okazale. Za opłatą niskiego wstępu 20 hal. na dochód T. S. L. można przyjemnie zabawić oko, a i zaopatrzyć się tanim kosztem w podarki gwiazdkowe, w dodatku z poczuciem, że się wspomogło wzniosłe cele, gdyż firmy znaczny procent dochodu ze sprzedanych na wystawie przedmiotów przeznaczają dla T. S. L. Dokładny opis tej wystawy podamy w numerze popoł.

— W „Czytelnicy akademickiej“ odbył się wczoraj dalszy ciąg walnego zgromadzenia. Pomimo opozycyi znacznej części obecnych, uchwalono nietylko absolutorium dla przewodniczącego i ustępującego wydziału, ale i wyrazy uznania za wydatną pracę dla prezesa p. Edwarda Dubanowicza, którego następnie wybrano prezesem na rok przyszły oraz dla niektórych członków wydziału. Zgromadzenie było wogóle bardzo burzliwe i przeciągnęło się do g. 3 w nocy. Wybrano jeszcze na urząd bibliotekarza akad. Jana Nówka, na jego zastępcę ak. Józefa Dobrowolskiego, na skarbnika Józefa Zaleskiego. Dalszy ciąg wyborów z powodu spóźnionej pory odłożono na dzień dzisiejszy.

— **Uniwersytet ludowy.** Walne zgromadzenie Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza odbyło się wczoraj przy niewielkim udziale członków. Na porządku dziennym była rezygnacya przewodniczącego dra Diamanda. Rezygnacyę przyjęto jednogłośnie, a następnie toczyła się żywa dyskusya nad położeniem oddziału lwowskiego, który materialnie niedomaga z powodu zbyt wysokich kosztów sali i kosztów urządzenia wykładów. Podobnie i ofiarne asilowania zarządu oraz prelegentów nie doprowadzają do pożądanego celu. Ze strony zarządu podnoszono brak zainteresowania się członków jakoteż ogółu; poczem uchwalono wniosek wybrania ankiety: ma ona zastanowić się nad położeniem instytucyi i lepszymi warunkami jej istnienia i zdać sprawę do 10 stycznia. Wykłady odbywać się będą nadal; wybór przewodniczącego odroczono do czasu wyniku obrad ankiety, który przedłoży konkretne wnioski.

— **P. Modrzejewska** wczoraj popołudniu opuściła Lwów, żegnana serdecznie na dworcu. Znakończona artystka udała się do Żegociny, w Poznańskiem.

— **Z teatru.** Z powodu wyjazdu p. Solskiego do Krakowa, na pogrzeb ojca, dziś we środę zamiast zapowiedzianej komedyi „Manowcami“ danym będzie „Dramat Kaiiny“. — Jutro we czwartek nie będzie przedstawienia, gdyż wieczorem odbędzie się na scenie próba generalna z wszystkimi efektami scenicznymi z operetki „Ślodka dziewczyna“, premiera w piątek, a bilety już od dziś nabywać można w kasie teatralnej.

— **Zadżumiony.** Ekspedytura policyjna w Podwoleczyskach zawiadomiła telegraficznie prezydum magistratu we Lwowie, iż wyjechał stamtąd pruski porucznik Anvert, podróżujący z okolic zadżumionych i ma zamiar zatrzymać się we Lwowie.

— **Zamach samobójczy przez zaccadzenie.** W ul. Piekarskiej pod l. 26 usiłował wczoraj zaccadzić się pomocnik handlowy N. Bogdanowski. Nazbierawszy papierów i rozmaitych odpadków naładował piec nimi i podpaliwszy, zasunął komin. Przed 9 rano lokatorowie domu, uczuwszy silny swąd wyważyli drzwi mieszkania i znaleźli go nieprzytomnego na łóżku. Przywołane pogotowie Tow. ratunkowego po półgodziennem uczeniu przyprowadziło go do życia i w stanie bezprzytomnym oddało do szpitala powszechnego. Powodem rozpaczliwego czynu ma być nędza z powodu braku zajęcia.

— **Zniknięcie obłąkanej.** Anna Kobak umysłowo chora właścicielka realności przy ul. Rzeźnickiej pod l. 4, wyszła z domu jeszcze 12 bm. i przepadła bez śladu. Staruszka liczy lat 63, jest niskiego wzrostu, o włosach siwo-blond i niebieskich oczach, ubraną była w ciemną rotundę. Rodzina po bezskutecznych poszukiwaniach udała się o pomoc do policyi.

Kronika policyjna. P. Feliksowi Chrzaskiewiczowi skradziono wczoraj w kościele OO. Jezuitów czapkę z krymskich baranów. — Przy okazji odwiedzin u Bernarda Salesa skradł czeladnik szewski, Józef Wołoszyn, parę nowych trzewików. — Za awanturę i wybiecie szyby w mieszkaniu Keinerowej przy ul. G dekiej pod l. 1. aresztowano ośmastoletnią Salcię Stanger. Powodem napadu było upomnienie się o dług zaciągnięty u Keinerowej. — W ulicy Żułńskiego pod l. 2 skradziono z mieszkania p. Heleny Witoszyńskiej srebrny zegarek o jednej kopercie. — Przy placu Gołuchowskiego pod l. 14 dobrotno się na strych, gdzie rozbito kufer kelnera Jakkoba Mandla i zabrano bieliznę męską, znaczoną literami J M., wartości około 5 koron. — Notowanego złodzieja Piotra Jastrzębskiego aresztowano wczoraj jako podejrzanego o popełnienie znacznej kradzieży firmie Leinkauf. Chciał on sprzedać obcegi, pochodzące tej kradzieży i trafił na woźnicę Leinkaufa, który oddał go natychmiast w ręce policyi. — Z przedpokoju kancelaryi rabnickiej skradziono wczoraj w południe na szkodę Dawida Podhora ręczny kufer, zawierający 60 koron gotówką, kupon losu, wartości 1 kor. 10 h. i części garderoby męskiej. Zaraz popołudniu odwiednia się policya, iż notowany w policyi Cham (flamingier) powrócił w bardzo podochoconym stanie z kuferkiem w ręku do domu. Zrobiono natychmiast rewizję i znaleziono wszystkie skradzione rzeczy tudzież 59 kor. 20 h. gotówką. Brakowało tylko kanizelki i trochę bielizny, którą złodziej sprzedał, a pieniądze przepił. — W ulicy Żukiewskiej skradziono z wozu G. Allesowi worek, zawierający 76 klg toju. — Z otwartego mieszkania p. Ruprechtla przy ulicy Kulecznej pod l. 8 skradziono z przedpokoju palto zimowe, czerwony kaftanik zimowy i dużą poduszkę.

Zgubiono. W ulicy Kazimierzowskiej zgubiła p Betti Aschenazy banknot 10-koronowy. -- W drodze od kawiarni Wiedeńskiej do pasażu Hausmana zgubiła p Helena Mehrer jedwabną materję wyszywaną z namalowaną sową i napisem „Od Giguncia“.

Znaleziono. Na stawie Sobka znalazł uczeń gimnazyalny Leon Nadel srebrny remontoir damski z długim srebrnym łańcuszkiem. — Na Chorażczyźnie znalazł kapral policyjny duży klucz.

□ Przemyśl. (Odnowienie katedry. — Nędza).
Piszą nam: Świadomie, energicznie i nie szzczędząc kosztów ks. biskup Pełczar dąży do celu, który sobie wytknął, obejmując rządy diecezji przemyskiej: uporządkowanie siedziby biskupiej i stosunków duchownych w diecezji. O ile ostatnie zreformowano, to usuwa się z pod oceny publicznej, natomiast odnowienie katedry i wznoszenie gmachów nie cele publiczne jest widocznem i zasługuje na wszechstronne uznanie. Starą, opuszczoną katedrę ks. biskup przybrał w szatę odświętną, poważną, w artystycznym postroju. Wnętrze świątyni nagle i zapyłone odczyszczono, wymieniono kamienie zniszczone zębem czasu, poprawiono gzymsy, kapitele filarów, wymalowano nawę główną i poboczne stylowo. Odnowienia wewnętrznej katedry podjął się artysta malarz p. Popiel i wywiązał się z trudnego i mozolnego zadania wprost znakomicie. Dzisiaj katedra przemyska jest godną oglądania, przynosi chlubę krajowi i miastu a pamięć renowatora uwielbomni w dalekie pokolenie. — Ostra zima i brak zapasów dają się uczuwać dotkliwie ludności, skazanej na zarobek dzienny. Nędza jest wielką a ani fundusz gminny ubogich, ani dobroczynność publiczna nie są w stanie złagodzić jej nęczy. Chociaż kuchnia dla ubogich w ratuszu rozdziela dziennie bezpłatnie 250 porcyj cieplej stawy pozbawionym pracy, setki biedaków drżą z zimna i przymierają z głodu, czekając goździnami na chodnikach ul. Jagiellońskiej i na „Bramie“, w nadziei zwodniczej otrzymania zajęcia i zarobku najkromniejszego. Magistrat i burmistrz w ocenieniu słuźnem tak strasznej i niezawinionej nędzy postanowili założyć kosztem gminy bezpłatną herbaciarnię i ogrzewalnię dla ludu robotniczego, aby bodaj rano ci biedacy mogli się ogrzać i położyć ciepłym napojem. Rada miejska na ten cel uchwali bezwzględnie dostateczny zasiłek.

☐ **Stryj.** (Przedstawienie amatorskie). Piszą nam: Tow. muzyczne im. Moniuszki ze Stanisławowa urządziło tu w niedzielę 7 bm. w sali „Domu Narodowego“ dochód stryjskiego Koła Pań T. S. L. przedstawienie amatorskie, które przyniosło czystego dochodu 50

koron. Odegrano Blizińskiego „Ciotkę na wydaniu” i „Skrzypce czarodziejskie” Offenbacha. Koło Pań tą drogą składa serdeczne podziękowanie wszystkim amatorom i amatorom, przede wszystkim zaś p. Mieczysławowi Niebieszczanowskiemu, za jego pracę i starania około urządzenia wieczorku.

Powrót ks. Zwierowicza z Tweru do Sandomierza. W d. 6 b. m. przybył do Tweru z Petersburga metropolita ks. Bolesław Kłopotowski, aby wziąć udział w uroczystym obrzędzie złożenia przysięgi na wierność przez nowego biskupa sandomierskiego, ks. Zwierowicza. Wprost z dworca metropolita wraz z sekretarzem swym, kanonikiem Propolaniem, udali się na ulicę Kosą-Nowotorzańską, gdzie w domu Kurowa zamieszkiwał biskup Zwierowicz. Nuzajutrz, t. j. w niedzielę d. 7 b. m. o g. 11 zrana, arcybiskup Kłopotowski przybył do kościoła w purpurowych szatach kardynalskich i zajął miejsce z boku ołtarza na specjalnie przygotowanym fotelu. Z drugiej strony ołtarza zasiadł na fotelu gubernator miejscowy, ks. N. D. Golicyń. Proboszcz parafii twerskiej, ks. Konopacki, powitał metropolitę stosownem przemówieniem, poczem odbył się właściwy obrządek złożenia przysięgi. Po ukończeniu mszy ks. Bolesław Sperski, odczytał po łacinie bullę papieską, poczem biskup Zwierowicz złożył również w języku łacińskim przysięgę na wierność Jego Świętości Leonowi XIII. Następnie odbyło się urządzone przez parafian twerskich śniadanie, na którem panował bardzo serdeczny nastrój. Wieczorem o g. 7 u biskupa Zwierowicza odbył się obiad, na którym obecni byli: metropolita ks. Kłopotowski, gubernator ks. Golicyń, duchowieństwo rzymsko-katolickie i obywatel z gub. wileńskiej, p. Bolesław Skirmunt. Nuzajutrz obaj biskupi byli na śniadaniu u gubernatora. Metropolita ks. Kłopotowski tegoż dnia o g. 4 m. 17 popołudniu odjechał z powrotem do Petersburga. We czwartek dnia 12 b. m. biskup Zwierowicz wyjechał z Tweru do Moskwy. Pożegnanie było rzewne i zarazem uroczyste. Wszyscy przebywający w Twierze Polacy otoczyli kochanego pasterza. W oczach ich jaśniały nieudane lzy smutku z powodu wyjazdu. W Moskwie proboszcz twerski, ks. Konopacki, pożegnał dostojnego gościa, ale zaraz zastąpiły go inne osoby duchowne i świeckie, które już miały towarzyszyć biskupowi do samej Warszawy.

△ **Międzynarodowa wystawa strojów w Petersburgu** otwarta została przed kilku dniami. Oddział polski, według zapewnień dzienników, przedstawia się okazale. Warszawskie muzeum etnograficzne wystawiło dużo strojów ludowych na manekinach, dużo też jest strojów dawnych szlacheckich i mieszczańskich. Dużo też zgromadzono rozmaitych pamiątek historycznych. Na pierwszym planie widuć stare, polskie zbroje, a więc rycerza skrzydlatego z doby Władysława IV, broń i rysztnunek z czasów Juna Sobieskiego, bogatą zbroję książąt Radziwiłłów, kruczo czarny pancerz stalowy Karola kurlandzkiego, syna Augusta III. itd., dywan, który pokrywał stopnie tronu Michała Korybuta Wiśniowieckiego (własność hr. Potockich), dwie wschodnie tarcze z trzciny, używane przez rycerstwo polskie. Jako osobliwsza rzadkość wystawiona jest toga rektora akademii zamojskiej, jego berło, hełm i torebka na pieczęć akademicką. Urządzeniem polskiego działu zajęli się głównie: hrabiowie Brunicycy, Zamoyscy, Potoccy i inni.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 14 grudnia b. r.: Antonina Klimecka, córka zarobni-
ka, 3 miesiące nieżył jeli: Tadeusz Figwer, syn subjekta han-
dlowego, lat 2 i pół, zapalenie płuc; Jan Mudrach syn zarobcu
6 miesięcy, zapalenie płuc; Karol Klipanowicz, emer. sekretarz
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń „Phoenix”, lat 57, gru-

gruźlica płuc; dr. Wacław Sobierański, profesor uniwersytetu lwowskiego, lat 42, gruźlica płuc, wywóz zwłok do Warszawy; Jan Macko, syn sługi, 2 tygodnie, zapalenie płuc; Jan Lasowski, zarobnik, lat 40, wada serca; N. N., noworodek utopiony w kanale. Razem 8 wypadków śmierci naturalnej, oraz 1 wypadek śmierci przypadkowej skutkiem utopienia.

Bolesław Łubadzki Szameit, emeryt. starszy rewident kolei państwowej, kawaler orderu „pro Ecclesia et Pontifice” etc., założyciel, b. długoletni prezes i członek honorowy Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki w Stanisławowie, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 64

Listy z kraju.

Dolina, w grudniu.

(Rocznica listopadowa).

Uświadomienie narodowe „postępuje“ — jeżeli tak wyrazić się można — w naszym mieście żółtym krokiem. Brak stowarzyszeń narodowych daje się u nas bardzo odczuwać. Nema u nas Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej i obowiązek pracy narodowej spoczywa jedynie na „Sokole“, który też w miarę środków obowiązek swój gorliwie spełnia.

Nie doszło jednak jeszcze do tego, aby ludność polska poczuła się zaprawdę polską, gdyż językiem jej codziennym jest wyłącznie ruski, jakkolwiek polskim władza zupełnie poprawnie. Na zapytanie, wystosowane do mieszczan Polaków dlaczego rozmawiają po rusku, słyszy się stereotypową odpowiedź: „Albo my panowie, żebyśmy po polsku mówili?” Tak więc tylko do „pana”, tj. do każdego ubranego „lepiej”, odzywają się nasi mieszczaństwo po polsku i tylko wówczas tego języka się nie wstydzą, bo tak tu jest ogólnie przyjęte. Zaradzić może temu tylko praca nad uświadomieniem narodowym, a do takiej w pierwszym rzędzie należy święcenie rocznic narodowych.

Przyznać jednak trzeba, że urządzenie wieczorku patriotycznego sprawia w Dolinie wielkie trudności, już to z powodu braku wykonawców programu, jużto, co gorsza, audytorium. Takie spostrzeżenia mieliśmy sposobność na poprzednich wieczorkach poczynić, lecz ostatni, dzięki zabiegom komitetu specjalnego w łonie „Sokoła“, był pod tym względem pocieszającym wyjątkiem. D. 29 z. m. odbyło się za poległych w powstaniu nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym, gdzie liczniej niż zwykle na tego rodzaju nabożeństwach, zgromadziła się publiczność. Właściwa uroczystość odbyła się d. 8 bm. O g. 8 wiecz. zapełniła się sala „Sokoła“ po brzegi wszystkimi warstwami naszej ludności, która z zajęciem słuchała słowa wstępnego mecenasa dra Chmielewskiego. Słowa mowcy płynęły z serca do duszy, a zachęcały do naśladowania tych, którzy nie krwi, ani mienia dla Ojczyzny nie szczędzili, i tych, którzy pierwsi rzucili tak wzniosłe hasła, jak: „wolność, równość, braterstwo“. Radość przejmowała na widok zaciekawionych, którzy po raz pierwszy może w życiu dowiedzieli się o tem, że ktoś poczuwa się z nimi do braterstwa, a oni sami są częścią wielkiego narodu. A już ci sami uczestnicy uroczystości nie mogli się od westchnień powstrzymać na widok scen z dwuaktówki „Matka żyje“, którą dzielnie i składnie odegrali aktorzy-amatorowie. Nowością była deklamacja w kostyumie lirnika, opowiadającego słowami Lenartowicza o bitwie racławickiej przysłuchującym się z ciekawością krakowiakom. Deklamował wśród zainteresowania audytorium technik p. N. Zakończyły uroczystość żywe obrazy, wśród których nader sympatycznie przedstawiały się postacie Polscy w okowach i muzy, wieńczącej popiersie Kościuszki.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHLOPI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Matki niechaj pacierza uczą: szkoła nie do tego. Ja, wójt, wama mówię.

— A niby od czego? — wrzasnął ten z Woli, podrywając się z ławy.

— Ja, wójt, wama rzeknę, ino pilnie słuchajcie... Zaraz... Po pierwsze...

Ale nie wywiódł do końca, bo Szymon na cały stół wykrzykiwał, że już ten las sprzedany, żydy cechowały i rąbać wnet będą, czekają, jeno mrozów i sanny.

— Niech cechują, na wycięcie poczekają... — wtrącił Boryna.

— Do komisarza ze skargą pójdziemy.

— Nie to, komisarz zawsze z dziedzicem trzyma, a gromadą isć, rębaczów rozpędzić...

— Ani jednego chojaka ściąć nie pozwolić!

— Skargę do sądu podać!

— Pijcie do mnie, Maciejul... Nie pora teraz radzać! Po pijanemu łatwo wygrażać choćby i Panu Bogul — zawołał młynarz, nalewając.

Nie w smak mu szły te rozmowy i odgrazania, bo się z żydami był ugodził i miał im drzewo na swoim tartaku przy młynie rznąć.

Przepili i z miejsca się podnieśli, bo już zaczęli szykować do wieczery i wszelki sprzęt potrzebny znosić do stoły i ustawiać.

Ale gospodarze nie zaniechali lasu, jakże, bo-
lączka to była piekająca, więc się stłoczyli w kupę i
przyciszywszy głosy przed młynarzem, radzili i uma-
wiali się, by do Boryny się zejść i coś postanowić...
ale nie skończyli, bo wszedł Jambroży i prosto do
nich przystał, spóźnił się, z dobrodziejem do chorego
jeździł aż na trzecią wieś, do Krosnowy, to teraz
ostro wziął się do picia, aby dogonić... Nie zdążył
jednak, bo już starsze kobiety zaśpiewały chórem:

A dokoła družbeczkowie, dokoła,
Zapraszając dobrych ludzi do stoła.

A na to, rumor czyniąc ławkami, odkrzykli
drużbowie:

A dyć my już poprosili, już siedzą,
Dajcie ino co dobrego, to zjedzą!

I zwołna zaczęli za stoły iść a usadzać się na ławach.

Juści, że na pierwszym miejscu państwo młodzi, a w podług nich ze stron obu co najpierwsi, po uważaniu, po majątku, po starszeństwie, aż do druchien i dzieci, a ledwie się pomieścili, choć stoły ustawili wzdłuż trzech ścian.

Tylko drużbowie nie siedli, by posługi czynić,
i muzykanci.

Gwar przycichł, organista stojący odmawiał w głos modlitwę, jeno kowal powtarzał za nim, bo pono na łacinie się rozumiał, a potem przepijali po tym kieliszeczką na zdrowie i dobry smak.

Kucharki wraz z družbami wnosić poczęły dymiące, ogromne donice z jadem i przyspiewywały:

Niesiem rosół z ryżem,
A w niem kurę z pierzem!

A przy drugiej potrawie:

Opierzone, słone flaki,
Jedz-że siaki taki!

Muzyka zaś zasiadła pod kominem i przygrywała z cicha piosneczki różne, bych się smacznie jadło.

Pojadali też przystojnie, wolno, w milczeniu prawie, bo mało kto rzucił jakie słowo, że ino młaskanie a skrzybot łyżek zapełniały izbę, a gdy sobie już niecu podjedli i głód pierwszy zasyćili, kował znówu fiaszkę puścił w kolejkę, przyczem już i poczyniali prawie z cicha i przemawiać do sie przez stoły.

Jagusia jedna, jakby nic nie jadła, próżno ją Boryna niewolił, wół brał i jak to dziecko prosił, cóż kiedy nawet mięsa przelknąć nie mogła, utrudzona była wiele i rozgrzana, tyle, że to piwo zimne popijała, a oczyma wodziła po izbie i coś niecoś nasłuchiwała Borynowych szeptów.

— Jaguś, kurentna jesteś, co? Śliczności ty moja! Jaguś, nie bój się, dobrze ci u mnie będzie, jak i u matuli nie było lepiej... pania se będziesz, Jaguś, pania... dziękuję ci przynajmę, byś się zbytnio nie utrudzała... obaczysz!... — pogadywał zciicha, a w oczu miłosierpnie patrzył, na ludzi już nie bacząc, aż się w głos przekpiwali z niego.

— Jak ten kot do sperki się dobiera.

— A bo też spaśna kiej ta lepa!

— Stary kręci się i nogami przebiera, niczem kogut!

— Użyj że jucha stary, użyj! — wołał wójt.
— Jak ten pies na mrozie! — mruknął zgryźliwie stary Szymon.

(C. d. n.)

